

# Stanisław Pigoń

---

## List Makryny Mieczysławskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 17/18/1/4, 148-152

---

1920

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wołać lekki uśmiech czytelnika, zaświadczyć o lotności dowcipu poety. Mickiewicz zbratał się szczerze z prostaczkim, spojrzął na świat jego oczyma, uwielbił naiwne miłosierdzie ludzkie. Zatarł subtelności Lafontainowskiego dowcipu, czyniąc za to bajkę wyrazistszą, dostępniejszą, pobudzając do głośnego śmiechu. Ponad prawa natury wyniósł obowiązujący wszystkie jestestwa i wszystkie stosunki w świecie nakaz moralny. Zaszły przeto w estetycznym i etycznym ujęciu tematu tak doniosłe zmiany, iż żadną miarą utworu Mickiewicza nie można nazwać przekładem. Trudno też — mimo widocznego zapożyczenia w technice — zaliczyć bajkę polską do typu bajek Lafontaine'a. Można nawet z znacznem prawdopodobieństwem powiedzieć, że mistrz francuski nie zechciałby jej adoptować. Przecież bajka Mickiewicza zrywa z prawami natury, odrzuca morał Ezopowy, który w konkluzji Lafontaine'a dominuje. Jest więc gruntowną przeróbką pierwowzoru, w typie swym zgoła różną od bajki klasycznej zarówno starożytnej, jak i francuskiej.

Na wierny przekład Lafontainowskiego arcydzieła literatura polska oczekuje dotychczas.

Zofia Gąsiorowska.

Warszawa.

## List Makryny Mieczysławskiej.

Poniżej ogłaszamy jeden własnoręczny list Mieczysławskiej do W. Wielogłowskiego. Poza paru słowami, przesłanemi w r. 1848 na bilecie Mickiewiczowi<sup>1)</sup>, jest to dotychczas jedyne znane pismo jej własnoręczne; relacje męczeństwa, ogłoszone w broszurze<sup>2)</sup> i urywek autobiografji, podany przez X. Smolkowskiego<sup>3)</sup>, spisano za jej dyktandem<sup>4)</sup>.

List pisany bez marginesu, pismem nierównem i niewprawnem, na arkusiku papieru sinawego, bez znaków wodnych, wymiaru 22×13·7 cm. Tekst mieści się cały na stronie 1-szej; druga i trzecia, wyklejone płótnem ciemno-brunatnem, str. 4. bez adre-

1) Wł. Mickiewicz: *Żywot*, T. IV, s. 67.

2) Paryż, 1846, s. 66.

3) *Historja Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. III.

4) Ponadto ogłosił ks. M.: *List Makryny Mieczysławskiej do arcybiskupa Przyłuskiego z r. 1854*. (Dodatek literacko-artystyczny *Dziennika poznańskiego*, 1908, nr. 252. Przypisek Redaktora).

su; list był widocznie w kopercie — niedochowanej. Autograf w bibliotece Akademji Umiejętności w Krakowie, rkp. nr. 1823.

W przedruku poniższym zachowano wiernie pjsownię i znakowanie (raczej konsekwentny jego brak) autografu.

\*  
\*                      \*

† R 1847 Junii D 8-go Rzym.

Niech będzie Pan Iezus znami i Maryia Matka Boska.

Szanowny Panie Daryi (!) mnie że tak długo zaciągnęłem Podziękę zapamięć Panską. Omnie barzo dziękuję za książkę przysłano Polska wobec Boga wielką pociechę miałem wduszy moiej ią Czytaiąc i wprawdzie iest zczego się zbudowac Ale Omiły Boże zebysz tć Bug(k) miłosierny wsercach wszystkich Polakow (j) iednomyslność założył zebysię wszyscy iednostajnie Chwycili za Sztandar Krzyza Świętego Oiak dawnoby wydobyli ziemia zlna Kwią męczenikow zpodwładania nielitosciwych zlosnikow Okrutnych Ale Bug miłosierny Dasię przebłagać kiedy mysię poprawiemy Przez pokutę zagrzechy nasze Bug iednym słowem wskrzesi i wruci nałono właścicieli i kazdy będzie ze swiej Roli Chlepi Pozytkował i więcej Stokrotnie da jak mieli Abysię sami Upamiętali A kochali Boga i blizniego i znosili ieden drugiego Ciężary bez zemsty Atak dopełnią prawa pana Chrystusowego bo zniepodobnej nadziei Bug miłosierny Wskrzesił Zakon Świętego Bazylego porozlaniu krwi i zniszczeniu tak Okrutnym ze zgniętego pnia Wyszła nowa Rusczka Bazylijanek także Samo Miejęmy Wiarę Mocno i Nadzieję dobrą Amiłosc Boga i Blizniego A Bug wszystko Uczyni wszystko dlanas przebaczy i będzie Błogosławic nam wewszystkim Zostaię zwinnym Szacunkiem i Upoważnieniem Panstwa Kochanych Amiłą panskę zonę i Kochaną Curkę i Wasz Cały Dom Błogosławię W imie Tru ci Przenajwiętszej i Matki moiej Najświętszej Sługa nędzna Grzesznica

Makrena Mieczysławska  
Xienia Bazylijanek Byłych Minskich Ateraz  
Rzymskich

\*  
\*                      \*

Geneza listu taka: Bawiąc we wrześniu 1845 r. w Paryżu, bywała, może zgoła zamieszkała Makryna Mieczysławska w domu Walerostwa Wielogłowskich, którzy tułając się z córką jedynaczką po Francji już od roku 1836, prowadzili w owym

czasie w Paryżu dom szeroko otwarty<sup>1)</sup>. Pod koniec 1846 r. wydał Wielogłowski w Paryżu swe pierwsze dzieło, dedykowaną Piusowi IX<sup>2)</sup> książkę: „Polska wobec Boga“<sup>3)</sup>, pogląd na dzieje, zasługi, winy i zadania obecnego narodu — w duchu gorliwie religijnym, tu i ówdzie wybitnie mesjanicznym. W niej to, w rozdziale: „Święci w narodzie“, czytać można następujący ustęp:

„Ale cóż powiemy o tych wybranych słuźebnicach Bożych, o mniszkach z zakonu św. Bazylego, na którą się sprzysięgła moc prześladowców, a zwały wszystkie środki zbójcekich katysz? Ogień i wodę, miecz i plagę, głód i zimno, wściekłość zbirów, zemstę przeniewiercy i rozpustę dzikiej tłuszczy, przywołał Boży wróg przeciwko tym świętym niewiastom. Próby ich były może st aszniejsze od dawnych męczeństw w rzymskiem Kolizeum, bo tam pastwiły się zwierzęta, a tu ludzie, którzy — gdy Boga odstąpią — stokroć drapieźniejsi są od dzikich zwierząt. Mimo tego wytrzymały wszystkie słuźgi Boże i ani jedna cudzym Bogom się nie pokłoniła. Ciało tych „trzydziestukilku męczennic było jakby jedna wielka blizna, ale także dusze ich były jak jedna tylko dusza wielkiego męczennika“ (str. 181).

Oczywiście autor tych słów nie omieszkał przesłać książki męczennicze Makrynie. List jej jest właśnie spóźnioną nieco na tę przesyłkę odpowiedzią.

Rzeczowych wyjaśnień nie wymaga wiele. Wspomniana restytucja klasztoru Bazyliańek w Rzymie dokonała się za wstawieniem Małki Makryny, a pozwoleniem Piusa IX. Już w listopadzie 1846 r. prosiła ona papieża o zezwolenie na otwarcie klasztoru<sup>4)</sup>, co z początkiem 1847 r. wysłuchane zostało. Ojciec Święty przysądził jej później kapliczkę przy Scala Santa<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> L. Dębicki: Portrety i sylwetki, Kraków, 1905, t. I., s. 66.

<sup>2)</sup> Nie Grzegorzowi XVI, jak podaje Dębicki, którego zresztą pamięć dość często bardzo dotkliwie zawodzi. X. Kajsiwicz w istocie wręczył Ojcu Św. książkę, o czem sam donosi Wielogłowskiemu z Rzymu listem z 5 maja 1847 r. (Rkps. Akad. Um. nr. 1827).

<sup>3)</sup> Paryż w księgarni Kat. pol., 1846 16<sup>o</sup>, str. XVIII+470.. Przedmowa podpisana: W Paryżu, 24. października 1846 r.

<sup>4)</sup> X. Smolikowski, j. w. T. III, s. 288. — St. Koźmian pisał z Rzymu 26 stycznia 1847 do Zaleskich: »Matka Makryna ma coraz więcej znaków świętości. Samym wzrokiem nawraca. Wkrótce pono Papież zezwoli dla niej na klasztor Bazyliańek. Potwierdzała niedawno swe słuźby zakonne« (rkps.).

<sup>5)</sup> Tamże, str. 331.

a pod przewodnictwem Matki Makryny zgromadziły się nowe mniszki<sup>1)</sup>.

Wyrażenie „Matki mojej Najświętszej“ jest dla Mieczysławskiej charakterystyczne; w ten sposób mówiła ona<sup>2)</sup> o obrazie NP Marji Przedziwnej, wiszącym nad jej kłęcznikiem, później w kaplicy przy Scala Santa, a który zasłynął łaskami za jej wstawiennictwem uzyskanymi.

Trudno było na razie rozstrzygnąć, czy dwukrotne użycie formy rodzaju męskiego przez autorkę tłumaczy się jakimś ściśle lokalnym prowincjonalizmem<sup>3)</sup>, czy też jest znamienym błędem Mieczysławskiej, która niezbyt obyta z polszczyzną literacką, użyć mogła tej formy fałszywej wprost według litewszczyzny, lub może według języka ruskiego, w którym w liczbie mnogiej czasowników rodzaj żeński od męskiego się nie odróżnia.

Także pojawiający się raz jeden a c c. fem. z zatraconą nosówką w wygłosie: „dawnoby wydobyli ziemia złana“, jest chyba naleciałością gwarową polszczyzny litewskiej.

Zresztą forma zewnętrzna listu świadczy, że autorka w sztuce pisania niezbyt była tęga i że w istocie chyba „brakło jej wyższego duchowego wykształcenia“<sup>4)</sup>.

Co do treści jest list Matki Makryny w całości i w szczegółach echem i przytwierdzeniem teoryj, pomieszczonych w książce Wielogłowskiego; w zestawieniu z nią wykazuje równoległość przekonań religijnych i narodowych, niekiedy wprost tożsamość zwrotów stylistycznych. Niemniej jednak pozwala częściowo stwierdzić, jaka była — choć nie nowa i nie oryginalna — treść psychiki i dziwnej tej mniszki.

Mianowicie jest list ten autentycznym świadectwem owego mistycyzmu Makryny, o którym świadczył Krasiński<sup>5)</sup>, a na który sarka X. Smolikowski<sup>6)</sup>, i mesjanizmu, i to nie w jakiejś samoistnej odmianie, ale tak, jak go wyznawała przeważna część odrodzonej religijnie emigracji. Co więcej, dosłuchać się można

<sup>1)</sup> W roku 1848 było ich 6; Wł. Mickiewicz, j. w., T. IV. s. 11. Ob. też X. Kajsiewicz, j. w., s. 443. St. Koźmian pisał, że postulatami były przeważnie garderobiane bawiących w Rzymie pań polskich (list z 2. VI. 1847 r. do Zaleskich, rkps.).

<sup>2)</sup> X. Smolikowski, j. w. T. III, s. 285, 293 i pass.

<sup>3)</sup> Według informacji prof. Rozwadowskiego używają tego sposobu mówienia kobiety w Jabłonkowie na Śląsku.

<sup>4)</sup> X. Kajsiewicz: Pisma. Berlin, 1872, T. III. s. 444.

<sup>5)</sup> Listy do A. Cieszkowskiego, T. II, s. 5.

<sup>6)</sup> Historia Zgr. T. III, s. 254.

w tych paru grubo ciosanych zdaniach dalekich ech nawet towianizmu<sup>1)</sup>, co ostatecznie też nie zadziwi zbyt, gdy się zważy, że pobudka listu, książka Wielogłowskiego, powstawała w czasie zbliżenia autora do towiańczyków<sup>2)</sup> i w treść swą przyjęła niektóre idee, a nawet charakterystyczne terminy „Sprawy Bożej“. Kiedy Krasieński pisał, że Makryna to: „towańszczyzna prawowierna“<sup>3)</sup>, to i w tem — widzimy — miał w znacznej części rację.

Stanisław Pigoń.

Poznań.

## Sąd romantyka o „Panu Tadeuszu“ i zwierzenie o M. Mochnackim.

Pokolenie romantyczne, poszukiwało w poezji przede wszystkim wzruszeń wstrząsających. Wszystko, co tchnęło za-przeczeniem rzeczywistości, co podnosiło krańcowość sprzeczności, folgowało zachceniom wyobraźni i egzaltacji, co malowało zaburzenia i emocjonujące starcia w świecie duszy, przyrody czy życia, znajdowało w tych duszach oddźwięk sympatyczny. Ambrozja tych młodych bogów musiała być szumiąca i oszołomiąca. Jak dalece poezja, choćby w najczystszym początku natchnieniu i mocą geniusza wyczarowana, ale o rzeczywistość człowieka i rzeczywistość życia oparta, nie odpowiadała duszom romantycznie nastrojonym i uchodziła za owoc „wyrachowania“ i „rozumu“, o tem może dać pojęcie opinia Dominika Magnuszewskiego o „Panu Tadeuszu“, zawarta w jego liście do nieznanego adresata. Jakkolwiek autograf listu, datowany z Załucza 18 grudnia 1834, mieści się w zbiorze listów do Tad. Wasilew-

<sup>1)</sup> „A tak dopełnią prawa Pana Chrystusowego“ — zwrot bardzo częsty w pismach „Sprawy Bożej“.

<sup>2)</sup> L. Dębicki, j. w., T. I. s. 59; por. też X. Dr. Fr. Starowieyski: Walerj Wielogłowski, Kraków, 1915, odb. z „Głosu Narodu“.

Ze znajdujących się w Akademiji Um. listów X. Kajsiewicza do Wielogłowskiego przytoczyćby można niejeden dowód, że Wielogłowski przed 1847 r., „bratał się bliżej z Towiańszczykami“, że XX. Zmartwychwstańcy o tem wiedzieli i że otwarcie mu przypisywali winę wciągnięcia X. Duńskiego w towianizm. (Ob. listy z 28. VII. 1847 r. i 25. IV. 1850 r. rkp. Nr. 1823).

<sup>3)</sup> l. c. T. II, s. 7.